# Wymieniać stare pieniądze, czy nie wymieniać?

Jeszcze tylko przez trzy dni można wymienić w bankach pochodzące sprzed denominacji stare banknoty i monety na złotówki. Kolejki przed kasami są długie. Ale czy naprawdę warto w nich stać?

Wzmożony ruch w Narodowym Banku Polskim można zaobserwować od listopada. Osoby, które przechowywały stare banknoty i monety, szturmem zaczęły je wymienić. Bo mogą to zrobić tylko do sylwestra do godz. 13.

Pracownicy banków dziwią się, że posiadacze starych pieniędzy z wymianą czekali tak długo.

- Monety i banknoty sprzed denominacji można było wymieniać przez 14 lat, a wszyscy robią to dopiero teraz. W NBP bez przerwy działają trzy kasy, które ciągle są zablokowane, bo wymiana trwa powoli. Starych pieniędzy nie można liczyć maszynowo, trzeba to robić ręcznie, bo mają różne nominały. Ostatnio przyjechała do nas pani spoza Białegostoku z kartonem banknotów i monet, których liczenie zajęło kasjerce dwie godziny. Po przeliczeniu ich wartość wyniosła 76 zł - opowiada Ida Stefanowicz z białostockiego oddziału NBP.

Na wymianie starych pieniędzy raczej nikt się nie wzbogaci. Przelicznik jest taki, że za każde 100 starych złotych dostaniemy 1 grosz. Często za worek miedziaków można dostać zaledwie kilka złotych. Przekonała się o tym jedna z białostoczanek, która w poniedziałek przyniosła do białostockiego NBP trzy reklamówki PRL-owskiego bilonu i otrzymała... jedynie 1,60 zł. Dlatego pojawiają się też oferty, że stary bilon skupowany jest na kilogramy (jeden ze sklepów numizmatycznych w centrum Białegostoku płaci 4 zł za kilogram monet)

Właściciele sklepów numizmatycznych zgodnie twierdzą, że pieniądze lepiej wymienić teraz.

- Starych pieniędzy jest na rynku zbyt dużo, aby mogły zyskać jakąś wartość nawet za kilkaset lat. Dlatego nie ma co zwlekać z wymianą. Chyba, że egzemplarz jest zachowany w idealnym stanie, wtedy jego wartość rośnie. Przykładowo banknot musiałby być bez żadnych zgnieceń. Jeśli chodzi o monety, to każda jest inna i trzeba się jej dokładnie przyjrzeć, aby ocenić wartość. Ważny jest rok, bo im starsza, tym lepsza. Najcenniejsze są te kolekcjonerskie - stwierdził Andrzej Rogowski, właściciel sklepu numizmatycznego Flisak w Toruniu.

Jednak zdania co do opłacalności wymiany są podzielone. Wytrawni kolekcjonerzy twierdzą, że warto jednak zatrzymać u siebie stare pieniądze.

- Z upływem czasu wartość każdego banknotu i każdej monety rośnie. Tak dla przykładu. Jeżeli ktoś ma w swoich zbiorach stary milion złotych w banknocie [w banku dostaniemy za niego teraz 100 zł - red.] i jeżeli jest on w idealnym stanie, to dziś jest on wart na rynku kolekcjonerskim nawet 600 złotych. Jeżeli jest zniszczony, to wartość jego jest mniejsza. Za kilka lat może się tak zdarzyć, że taki stary milion będzie wart fortunę - mówi Wiesław Chojnowski, kolekcjoner z Białegostoku.

Jak doradzają kolekcjonerzy, warto też odwiedzać pchle targi. Tam zawsze znajdzie się ktoś, kto zna się na wartości starych pieniędzy. Choć pewnie nie dostaniemy od takiej osoby kwoty, jaką byśmy uzyskali na giełdzie numizmatycznej, ale zawsze zarobimy więcej niż wymieniając gotówkę w banku.

Jeżeli mimo to zdecydujemy się na wymianę pieniędzy, a jesteśmy spoza Białegostoku, pamiętajmy, że nie musimy taszczyć kilogramów metalowych monet do stolicy Podlasia.

- Przyjeżdżają do nas osoby z Hajnówki, które wymieniając stare banknoty, nie zarobią nawet na bilet. Taka wyprawa do Białegostoku jest zupełnie niepotrzebna. Banki prywatne również mają obowiązek wymieniać pieniądze interesantom - mówiła Ida Stefanowicz.

Monety można też oddać do puszek Caritasu (stoją w bankach). Dotychczas zebrano równowartość 1 tys. 750 zł. Suma ta z pewnością się powiększy, bo pracownicy NBP mają do przeliczenia jeszcze sporo worków ze starymi pieniędzmi, które już zostały wyjęte ze skarbonek.

Źródło: Gazeta Wyborcza Białystok